

Dedis, Wyjście (ft. Małach, Oliver Olson)

Tyle stresu, ile gwiazd
Już nie widzę swej przyszłości
Wszyscy poszli w siną dal
Albo - jak mówisz – dorośli
Jesteś dzieckiem w labiryncie
Proszę pomóż znaleźć wyjście
Tyle stresu, ile gwiazd
Już nie widzę swej przyszłości
Wszyscy poszli w siną dal
Albo - jak mówisz – dorośli
Jesteś dzieckiem w labiryncie
Proszę pomóż znaleźć wyjście

Tracę kontrolę i nie widzę celu
A każda porażka mnie stacza na dno
Tyle nawijam ze chce ci pomagać
A sam się tu gubię i widzę te zło
Zło które dosięga człowieka
Jak droga układa się w dobrym kierunku
Ile byś nie miał ci zabiorą wszystko
Bo sami nie mają pod nogami gruntu
Dobre serce mieć, trochę ciężko jak jest szklane
Chciałbym życie przejść bez spięć
A za mało czasu na nie
Brak mi tlenu z dnia na dzień
Brak porażki to mój strach
Zrobię ile mogę
Zanim pokryje mnie piach

Spokój mieć ducha
I latać wysoko pomiędzy chmurami ja chce
Proszę mi nie stój na drodze
Bo czasem wybucha mi w tedy, jak katana tnę
Układam w całość niewygodne puzzle
I widzę twój nieszczerzy uśmiech na twarzy
Wrogów mam więcej niż ziomów
To znaczy że sukces za rogiem, każdy o nim marzy
Do bólu szczerzy
Już nie ma odwrotu
A pełne obroty zarzucam na scenę
Tyle razy już upadłem ze lkar z tym woskiem dostaje ponowne nadzieje
Widzę obrazy porażki
Choć nigdy się nie dam, bo wróciła wiara
Znalazłem wyjście bez twojej pomocy
I wiem że ta droga mi była pisana

Tyle stresu, ile gwiazd
Już nie widzę swej przyszłości
Wszyscy poszli w siną dal
Albo - jak mówisz – dorośli
Jesteś dzieckiem w labiryncie
Proszę pomóż znaleźć wyjście
Tyle stresu, ile gwiazd
Już nie widzę swej przyszłości
Wszyscy poszli w siną dal
Albo - jak mówisz – dorośli
Jesteś dzieckiem w labiryncie
Proszę pomóż znaleźć wyjście

[Małach]

Tyle razy myślałem ze wyjścia stad nie ma
Ciężko na lepsze się zmieniać, do świata wychodzą z cienia
Musisz być pewny ze stoi przy tobie nadzieja
Pomiędzy śmiechami z bratem, zawsze pogada się też o jebanych problemach

Niech pierwszy tu rzuci kamieniem w witrynę
Który problemów tu nie ma
Nieraz coś w życiu zaskoczy
Jak choroba bliskich, czy w dupę jebana pandemia
Łatwo się mówi weź wstawaj
Jak ci się przyfarci i nie jesteś w chwili zwątpienia
Wszystko zależy od tego gdzie jesteś
Jak wszystko zależy od punktu widzenia
Jak ktoś ci mówi że u niego zawsze jest spoko
To uwierz wariacie, to ściema
Nie mnie oceniać, jak gorsze chwile przerzucam na kartki i bity
Chcesz wiedzieć ile przeszedłem
To usiądź wygodnie i przesłuchaj wszystkie te płyty
Nie dowiesz się z nich jak jestem ubrany
To nie mój sposób na wyjście z bagna
Rzucam na bity emocje i zawsze 100% szczerze
I w tedy bangla!
Niepowodzenia zmieniłem na dom i rodzinę
Chociaż wiem że to nie koniec
Styrane dłonie
Gotowy rzucić swój nadbagaż przy mikrofonie
Łap słowa otuchy jak toniesz
Ja też czasami się boję
Wtedy szukam wyjścia, dlatego dzisiaj tu stoję

Tyle stresu, ile gwiazd
Już nie widzę swej przyszłości
Wszyscy poszli w siną dal
Albo - jak mówisz – dorośli
Jesteś dzieckiem w labiryncie
Proszę pomóż znaleźć wyjście
Tyle stresu, ile gwiazd
Już nie widzę swej przyszłości
Wszyscy poszli w siną dal
Albo - jak mówisz – dorośli
Jesteś dzieckiem w labiryncie
Proszę pomóż znaleźć wyjście

[Olson]
A rzadko Doceniam
To co mam
Każdego dnia stres mnie trawi
Gdybym mógł zacząć od nowa
Niektórych spraw się już nie da naprawić
Żyje się tylko raz, ej
mówią że to dobry nawyk
bije się z myślami
żyje z demonami
a przez to nie wiemy co z nami
świat nie ma granic, aj nie miałem nic
puste kieszenie i zwyczajny chłopak
rozumiesz to chyba czasem jak nikt
uśmiech na twarzy ale smutek w oczach
gdy rozmawiamy po nocach
czuje że jutro przywitam bez obaw
świat swój rysuje żeby nie zwariować
to paranoja
ucieczką był ...
że się udało, to jakiś cud
pierwsza wygrana, czuje się nie swój
los zatrzymał nam trasę tu w chuj
jak etgo słuchasz braciszku bądź zdrów
chce gorzkich słów jak na ranę sól
odczułem chłód daję ci słowo
wiec odtą ból

jak dzieli na pół]nie powiem stój
A pójdę za tobą
Byłem w nie swojej skórze
Jak mam być w swojej skórze?
Skoro każdy prawi jak mam jazdy
Chciałbym tylko uciec
Kurwa, uciec
Wierze ze zdążę cos jeszcze pozmieniac
Jestem kim jestem
Nie chcesz wiedzieć jaka tego jest cena

Tyle stresu, ile gwiazd
Już nie widzę swej przyszłości
Wszyscy poszli w siną dal
Albo - jak mówisz – dorośli
Jesteś dzieckiem w labiryncie
Proszę pomóż znaleźć wyjście
Tyle stresu, ile gwiazd
Już nie widzę swej przyszłości
Wszyscy poszli w siną dal
Albo - jak mówisz – dorośli
Jesteś dzieckiem w labiryncie
Proszę pomóż znaleźć wyjście